

R-A-P (Umiem w linijki)

Peja

Prawdziwy rap – Rich, alkohol i problemy
Dziś inaczej to jakoś, zamiast byle jakiej ściemy
A wiara się jara, chociaż stary jak Hindenburg
Jeszcze trochę tu polatam na spokojnie, bez nerwów
Będąc w uderzeniu często wypadałem nieźle
Mój upadek był szczęśliwy jak Zibi na Heysel
Dziś bez wątpienia mogę cieszyć się zwycięstwem
Magiczne 44 i wciąż w gazie jestem
Jeden się zaćpał, inny oszalał
Trzeci wciąż siedział, czwarty miał zawał
Poturbowanych życiorysów plejada
Ja sobie poradziłem no i o tym opowiadam
Wiesz, co by było gdybym staczać się nie przestał?
Byłbym głupszy od buta z kolekcji Kanye'go Westa
Nie chcesz koncertować? Z chęcią przejmę Twój kalendarz
Jeśli czujesz zmęcz mogę zacząć Cię wyręczać

Rich alkohol i problemy ponoć wtedy najprawdziwszy
Dziś trochę inaczej bardziej dumny ze swej ksywki
Pozmieniał nawyki, jeszcze lepsze nawijki
Bo jestem ten sukinsyn co umie w linijki
Rich alkohol i problemy ponoć wtedy najprawdziwszy
Dziś trochę inaczej bardziej dumny ze swej ksywki
Pozmieniał nawyki, jeszcze lepsze nawijki
Bo jestem ten sukinsyn co umie w linijki

Słyszysz Rychu, myślisz Savage Moments w chuj atrakcji
W tle te rapsy kiedy nożycujesz się z psiapsi
Znow szarża wrogiej frakcji i tu nie ma się co pieklić
Tylko modlić się w intencji oponentów – żeby zdechli
A ty pokaż mi papiery ze wszystkich swoich spraw
Potem pokaż czyją dyskografię na swej półce masz
Absolutnie dwa wymogi, żebym wiedział z kim grać
Jeśli nie chcesz featu z pałą innej rady nie mam brat
Fazi krzyczy Flamingo na bicie Vanilla Ice
W tym czasie Pac ginie w Vegas a za kółkiem Shuge Knight
Skumasz to dożywotnio za darmoszkę masz tu wjazd
Już się dosyć nasłuchałem spiskowych teorii brat
Nie wszyscy muszą mnie lubić nie każdy ma dobry gust
Nie każdy z tej samej gliny lepiony co ja, więc luz
Nie wszyscy wiedzą, że jestem całkiem w porządku i już
Chuj puszcza famę, bo sam złośliwy bardziej niż guz

Rich alkohol i problemy ponoć wtedy najprawdziwszy
Dziś trochę inaczej bardziej dumny ze swej ksywki
Pozmieniał nawyki, jeszcze lepsze nawijki
Bo jestem ten sukinsyn co umie w linijki
Rich alkohol i problemy ponoć wtedy najprawdziwszy
Dziś trochę inaczej bardziej dumny ze swej ksywki
Pozmieniał nawyki, jeszcze lepsze nawijki
Bo jestem ten sukinsyn co umie w linijki

Jak Ritchie Blackmore podziwiam głębię fioletu w tęczy
Zmęczony upojną nocą, słodką niczym cukierki
Pierwsze niewinne imprezki, te wygłupy na szkole
Tymbark nie robił soków, robił wtedy jabole
Mają problem z alkoholem ale robią te heheszki

Przesyłając sobie memy raz Peszkin raz Kwaśniewski
Ja bez śpiewki o sponsora nawet w temacie nie picia
Bo się samodzielnie Ryszard z przeszłością rozlicza
Potrafię kupić czas on prawdziwym skarbem
Masz go aż nadto? Zarządzasz bogactwem!
Wiele poszło na marne a czas bywa bezlitosny
Ja robiłem te sold outy kiedy szczaliście w nocnik
Wciąż pomocny, potrafię sobie fundować szczęście
Kiedyś jak Falco bez Happy Endu, życiowy bezsens
Jako VIP w bani revers tylko PIV
I jak Big L MVP ja mam HIP HOP wacki tylko HIV!
Tu chodzi o dumę a nie pieprzoną kasę
I jak Gross znów powtórzę na pohybel skurwysynom!
Tnę wersami jak pałaszem przy tym zachowując klasę
I nie chowam głowy w piasek, no chyba, że czyjaś!

Rich alkohol i problemy ponoć wtedy najprawdziwszy
Dziś trochę inaczej bardziej dumny ze swej ksywki
Pozmieniał nawyki, jeszcze lepsze nawijki
Bo jestem ten sukinsyn co umie w linijki
Rich alkohol i problemy ponoć wtedy najprawdziwszy
Dziś trochę inaczej bardziej dumny ze swej ksywki
Pozmieniał nawyki, jeszcze lepsze nawijki
Bo jestem ten sukinsyn co umie w linijki